Nr. 84. — **Rocznik XXIII.** Piątek, 13 kwietnia 1894.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z doliczeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 kwietnia.

Z bieżącéj chwili.

„Interwiew“ zaczyna coraz większe zdobywać sobie uprawnienie w życiu politycznem. Dotychczas zaledwie ministrowie raczyli się posługiwać interwiewem, a obecnie nie pogardzają nim nawet monarchowie, jeśli chcą światu objawić swoje zapatrywania na daną kwestyą polityczną, a innéj sposobności nie mają. Król Humbert użył w tych dniach tego środka publikacyi, przyjmując redaktora paryzkiego „Figara“ i rozmawiając z nim o stósunku Włoch do Francyi. W swych wywodach król włoski zganił najpierw francuzką politykę celną, a następnie podniósł tendencye pokojowe państwa włoskiego. Smieszne twierdzenie, że Crispi lub też którykolwiek inny włoski mąż stanu nosi się z myślą rozpoczęcia wojny z Francyą, nie mogło być bardziéj stanowczo odparte, jak to uczynił król Humbert. Nazwawszy rzeczą niesmaczną ciągłe podejrzywanie Włoch o zamiary wojenne, wyraził król obawę, że Francyą siła jéj armii spowodować może do myśli wojennych. W końcu król Humbert zwrócił się do wewnętrznych spraw włoskich, zaznaczając, że Włochy są zniewolone oszczędzać i że rząd postawił oszczędności na czele swego programu.

Z głosów prasy francuzkiéj o interwiewie tym na szczególniejszą uwagę zasługują wywody pułurzędowego „Tempsa“. Dziennik ten daje do zrozumienia, że król Humbert prowokował tę publikacyą. W gruncie rzeczy jego zaręczenia pokojowe są dość banalne i blade. Główny nacisk kładzie „Temps“ na to, że król Humbert siłę zbrojną Francyi uważa za źródło wojennych aspiracyi. „Jeśli się bliżéj przyjrzymy enuncyacyom króla włoskiego — pisze „Temps“ daléj — to wykryjemy po prostu szereg małych, dyplomatycznych finezyi. Nikt nie myślał wciągać króla Humberta w ożywioną polemikę dziennikarską. Nikt w obecnym czasie nie posądzał Crispiego o zamiar wywołania natychmiastowej wojny, o zamiar, który byłby godny waryata. Król Humbert odpowiadał jednak na zarzuty, których nikt Włochom nie uczynił, a całe swoje wywody otoczył miłością pokoju, którą wszyscy szałują w czasie obecnego zbrojnego stanu pokojowego. Nie zmieni to w niczem sytuacyi.“

Przed kilku dniami otwarta została sesya rad jeneralnych we Francyi, które, jak wiadomo, mają więcéj administracyjne, niż polityczne znaczenie, ale w każdym razie zasługują na uwagę i ze stanowiska politycznego, ponieważ rezolucye i manifestacye niektórych rad jeneralnych są wyrazem usposobienia departamentów w obec panującego kierunku rządowego. Z dotychczasowych manifestacyi tych reprezentacyi samorządu departamentalnego, dwie szczególnie zasługują na zaznaczenie. W Marsylii przewodniczący rady jeneralnéj domagał się reform w duchu postępowo-demokratycznym i wyraził przekonanie, że naród francuzki nie podziela „nowego ducha“, wkradającego się do polityki francuzkiéj. O wiele chłodniejsze zapatrywania, niż na południu, panują w departamencie Jura. Prezydent Poiffant przedłożył radzie jeneralnej tego departamentu projekt adresu dziękczynnego do rządu, który rada jednomyślnie przyjęła. W adresie tym rada jeneralna winszuje rządowi patryotycznéj i energicznéj postawy, oraz niestrudzonych, a skutecznych usiłowań, podejmowanych celem obrony Francyi przeciwko anarchizmowi. „Był już wielki czas — powiedziano w adresu — aby parlament zarządził energiczne środki a obecnemu ministerstwu należy się uznanie, że podjął inicyatywę w tém zbawiennem przedsięwzięciu“.

Od dłuższego już czasu nic nie słychać nowego o wspólnéj akcyi mocarstw przeciwko anarchizmowi, o konferencyach, projektowanych w tym celu i temu samemu celowi poświęconych rokowaniach dyplomatycznych. Nawet z publicznéj dyskusyi kwestya wspólnéj akcyi znikła zupełnie, a tem wyraziściéj zarysowało się dążenie państw poszczególnych do tamowania postępów anarchizmu za pomocą środków ustawodawczych. We Francyi, gdzie anarchizm najjaskrawiéj występuje, już od dłuższego czasu zobowiązują ustawy antyanarchistyczne. Ustawę taką uchwaliła również Szwajcarya, a Włochy i Hiszpania obradują obecnie, jakby najskuteczniéj zapobiedz anarchizmowi. W Hiszpanii, gdzie anarchistyczne zaburzenia w jesieni tyle pociągnęły za sobą ofiar i gdzie administracya niezbyt chlubną cieszy się reputacyą, zabrano się bardzo energicznie do dynamitardów. Hiszpański minister sprawiedliwości przedłożył kortezom projekt do ustawy, która znacznie zaostrza kary przeciw sprawcom anarchistycznych zamachów. Sprawcy mają być karani śmiercią nawet wówczas, gdyby zamach się nie powiódł. Jest to kopia francuzkiego ustawodawstwa, które jeszcze przed rokiem podobne przyjęło do kodeksu przepisy. W pewnym jednak punkcie sięgnęło ustawodawstwo hiszpańskie nawet daléj, niżeli wzór, na którym się oparło, mianowicie w postanowieniu, że nawet autorów listów z pogróżkami skazuje na dotkliwe kary.

---

* ***Hypokryci.*** Tutejsza prasa niemiecka coraz częściéj znów, pośrednio lub bezpośrednio a z najrozmaitszych stron, stara się budzić nieufność do polskości i Polaków.

„Posener Ztg“ nie podoba się stanowisko Polaków w parlamencie, że się rzekomo rządzą osobistemi stósunkami, nie rzeczonemi względami. Oczywiście, „Posener Ztg“ wolałaby widzieć w Berlinie w polskiéj frakcyi naiwnych ludzi, którzyby od znanego zarządu wolnomyślnéj partyi niemieckiéj w Poznaniu brali wskazówki, jak postępować, a wydawali mu wszystkie sekreta Koła. — Takich kandydatów polskich kształci tu sobie „Freisenin“ poznański przy piwnych i nie piwnych schadzkach.

Dawniéj zarzucano, że Polacy są żywiołem wyłącznym, nie biorącym udziału w życiu publicznem państwa. Dziś kiedy polski rozum i zręczność zaważyły na szali losów państwa niejednokrotnie, nazywają to — *anormale Stellung*. Zazdrość, nic więcéj, że ten „Freisinin“ nie może się doczekać chwili, gdy także przecie *osobiście*, a nie rzeczowo, zostanie powołany do rządów, podczas gdy Polacy — przecież tylko należą dziś do względniéj tolerowanych. Ale i tego za wiele poznańskiemu „Freisinnowi“.

Przy sposobności pomówimy o tem obszerniéj, mianowicie też *o wolnomyślnych* machinacyach *Freisinnu*, reprezentowanego głównie przez żydów, zmierzających do tego, żeby Polaków nie dopuszczać do kawałka chleba, a odebrać im go tam, gdzie go mają, gdyby szło wedle chęci i ukazów żydowsko-wolnomyślnego regimentu. Próżne to będą zachcianki!

„Posener Tageblatt“ znów zrazić pragnie do polskości z powodu, że niedorostki polskie na ulicy wódkę piją i cygara palą. A przecież od dość dawna ta osławiona szkoła symultanna działa na młodzież naszą, rzekomo w kierunku umoralnienia i podniesienia godności ludzkiéj! Czemuż lepszych nie osięga rezultatów? Bo całe działanie jéj jest grochem rzucanym o ścianę, skoro używa środków nieodpowiednich i przeciwnych naturze. Otóż macie skutki, a jeżeli nie jest gorzéj jak jest, jest to jeszcze zasługą Kościoła i rodziców. Szkoła dawno przestała być u nas czynnikiem tak dalece wychowawczym, żeby zapobiedz mogła dziczeniu młodzieży.

Wiedzą to wszystko hipokryci, ale wielka niby *mądrość stanu* przyznać im tego nie pozwala.

---

* *Czytamy w „Czasie:“*

„Encyklika Papiezka do Biskupów Polskich przynosi już owoce; jednym z pierwszych jest zajęcie się zagranicznéj prasy naszemi stósunkami oraz stanowczy zwrot na naszą korzyść w pewnéj zwłaszcza części niezawsze dotąd i niedość dobrze poinformowanéj prasy katolickiéj. Przed kilku miesiącami wystąpić musieliśmy przeciw artykułowi, ogłoszonemu przez O. Brandi w wielkim organie rzymskich Jezuitów „La Civilta cattolica;“ ostatni zeszyt tego szeroko rozgałęzionego, bardzo wpływowego dwutygodnika, daje narodowi naszemu pełną satysfakcyę. Po encyklice, przytoczonéj w łacińskim tekście znajdujemy, jakby komentarz do niéj, początek obszernéj rozprawy: „O obecnem położeniu Polski“ (*Delle condizioni presenti della Polonia);* niepodpisanéj, bo „Civilta“ z zasady podpisów autorów nie umieszcza — ale pochodzącéj widocznie z bardzo nam życzliwego i co niemniéj ważne, bardzo dokładnie poinformowanego pióra. W pierwszym, wydrukowanym już artykule, autor skreśla religijne, polityczne i społeczne stosunki Polaków w Galicyi; w dwóch następnych odmalować obiecuje obraz tych stosunków pod zaborem pruskim i rosyjskim, „aby czytelnicy — jak czytamy w krótkiéj przedmowie — mogli lepiéj ocenić znaczenie ostatniéj encykliki i mądrość zawartych w niéj napomnień.“

Dawno nie spotkaliśmy się w żadnym z większych zagranicznych organów z równie sympatycznemi i wyczerpującemi wiadomościami o galicyjskim Episkopacie, duchowieństwie, zakonach; o autonomicznych naszych i rządowych władzach, „żyjących ze sobą w najlepszéj zgodzie, ponieważ jak jedne, tak drugie są prawdziwie patryotyczne, a dobro Ojczyzny zarówno leży im na sercu“; o instytucyach naszych naukowych: uniwersytetach, szkołach, bibliotekach; znakomitszych uczonych i artystach; dziennikach i pismach. Pisząc o wielkim wpływie żydów i zawładnięciu przez nich wszystkich możliwych stanowisk, autor dał się nieco uwieść fantazyi; mówiono mu prawdopodobnie, że tak kiedyś być może, ale z takim naciskiem mówiono, że sądził, iż tak już jest. Przeciwnie, patrzy przez zanadto, niestety, różowe szkiełka na socyalistyczne związki „zaledwie zrodzone, a już rozpadające się“. W końcowych uwagach pisze autor o nieświetnym stanie ekonomicznym i finansowym Galicyi, „pomimo, że od mniéj więcéj 30 lat dokłada ona wszelkich starań, aby z choroby téj się uleczyć, a rząd austryacki jak może, tak jéj w tem dopomaga“.

Bardzo — powtarzamy — sympatyczny to komentarz do najnowszéj encykliki Ojca św.; wątpić nie można, że dalsze artykuły o zaborze pruskim i „o bolesnem położeniu polskich poddanych Rosyi“, równie sympatycznie dla nas wypadną, równie przedmiotowo, i o ile w zagranicznem piśmie to możliwem, gruntownie będą opracowane.

Encyklika Ojca św. do Polaków.

V.

Ostatni ustęp Encykliki odnosi się do Polaków, mieszkających w „prowincyi“ Gnieźnieńsko-Poznańskiéj (qui provinciam incolitis Gnesnenesem et Posnaniensem). Określenie „provinciam“ rozumieć należy w znaczeniu kościelnem, a więc w znanych granicach *metropolitalnych*.

Głos ten nie jest wielomówny, ale tem jaśniejszy i nie zostawiający żadnych wątpliwości. Raz jeszcze powtórzymy jego brzmienie:

„Bardzo chętnie także odzywamy się do was, którzy mieszkacie w prowincyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj. W istocie miło Nam szczególniéj przypomnieć, jak na stolicę św. Wojciecha wynieśliśmy jednego z waszych ziomków, którego życzenia wszystkich na nią powoływały: męża odznaczającego się pobożnością, mądrością i chrześciańską miłością. Przyjemniéj Nam jeszcze widzieć, z jakiem poddaniem, z jaką miłością wy wszyscy poddajecie się jego łagodnym i w owoce obfitym rządom; ztąd prawdziwie spodziewać się należy, że religia katolicka coraz to więcéj kwitnącym stanem cieszyć się u was będzie. Aby zaś ta nadzieja tem lepiéj się utwierdziła i Nasze pragnienia tem pełniéj się ziściły, nie bez przyczyny przykazujemy wam, ażebyście wielkoduszności Najjaśniejszego Cesarza zaufali; z ust jego własnych nieraz słyszeliśmy, iż wszelka życzliwość Jego z pewnością was nie minie, jeżeli w poszanowaniu prawa i spełnianiu obowiązków chrześciańskich wytrwacie“ (vobis in verecundia legum, in omnique recte factorum christiana laude perseverantibus).

W krótkim tym, ale pełnym głębokiéj treści ustępie, przywodzi nam Ojciec św. na uwagę przedewszystkiem fakt, że na stolicę św. Wojciecha powołanym został znów rodak nasz, kość z kości, krew z krwi naszéj, a „mąż pobożny, mądry i natchniony chrześciańską miłością“. Fakt to jest najważniejszy, jaki się w ostatnich czasach w dziedzinie kościelno-narodowéj przed ukazaniem niniejszéj Encykliki wydarzył.

Wiadomo, że szowinizm niemiecki, wytworzony przez ks. Bismarcka, uważał to sobie za jedną z największych zdobyczy na polu usiłowań antypolskich, że po usunięciu dzisiejszego JE. ks. Kardynała, pominąć zdołał polskich kandydatów na tron arcybiskupi. Obalenie zaś téj nowéj praktyki, która wbrew wiekowéj tradycyi groziła przejściem w zasadę, już samo przez się jest wielkiem zwycięztwem sprawiedliwości.

A jakże dodatnio fakt ten się przedstawi, skoro rozważymy skutki, jakie z niego już wynikły dla naszego życia kościelnego i wszystkiego, co za niem idzie!

Kto tego nie widzi, kto lekceważy fakt obalenia bismarkowskiéj zasady w tym właśnie punkcie, albo cierpi na duchowe bielmo, albo się kieruje złą wolą, albo nareszcie podlega podszeptom kosmopolitycznego liberalizmu, a oddaje się na usługi tych, którzyby chcieli choć powoli *écraser l'infâme*.

Skutki owe błogie z dniem każdym wybitniéj się przedstawiają pod rządami naszego Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza, męża wyróżniającego się „pobożnością, mądrością, miłością“ (virum pietate, prudentia, caritate eximium).

Dalecy jesteśmy od *chwalb*, ale *uznanie* wszędzie potrzebnem i koniecznem jest tam, gdzie są ku niemu powody rzeczywiste, faktami stwierdzone. A któżby śmiał krótkiemu, ale działalnością wszechstronną ożywionemu panowaniu naszego Arcypasterza odmówić tego uznania?

Znane są jego starania około znakomicie już przez jego poprzednika zorganizowanego seminaryum, dla którego dzięki niezmordowanym usiłowaniom ks. Arcypasterza jak słyszymy stanie nareszcie niezbędnie już potrzebny gmach nowy, w którym nie tylko nauka ale i zdrowie przyszłych szermierzy Kościoła znajdzie stósowną pieczołowitość. Badawcze a czujne oko ks. Arcypasterza najściśléj towarzyszy rozwojowi organizacyi téj tak ważnéj dla nas instytucyi a szczególnie też popisom, od których zależy, żeby przyszłe duchowieństwo stanęło na stanowisku tradycyjnéj doskonałości i przodowało daléj duchowieństwu polskiemu w ogóle, a odpowiadało wszystkim warunkom duszpasterstwa w naszéj krainie, znajdującéj się mianowicie pod względem szkólnictwa w anormalnych stosunkach.

Od 20 lat z powodu walki kulturnéj zaniedbane kongregacye dziekanów zaraz odnowił ks. Arcypasterz i corocznie zgromadza około siebie i ten senat duchowny, dla wydawania uchwał najzbawienniejszych.

Czy akta i uchwały tych kongregacyi czytali ci, co swoje bezsilne a bezskuteczne krzykactwo i marne sztuki jego, przenoszą nad działanie zorganizowanéj powagi duchownéj?

W przemowie ks. Arcybisknpa do zgromadzonych dziekanów w dniu 15 listopada 1892 roku, czytamy już to ważne napomnienie:

„Długoletnie doświadczenie uczy, że dzieci niepodobno katechizować skutecznie, jeżeli ich się nie uczy katechizmu w języku ojczystym, jeżeli dzieci nie nauczyły się dobrze czytać katechizmu i książki do nabożeństwa, w tymże języku spisanych itd“.

Ze słów tych wnosić można, co już niejednokrotnie zaznaczyliśmy, że właśnie usiłowaniom władzy duchownéj zawdzięczamy, że i w szkole bezwzględny system germanizacyjny powoli cofać się zaczyna.

Na tychże kongregacyach uchwalono, żeby duchowni pracowali, stósownie do Encykliki *Rerum Novarum*, w różnych ludowych stowarzyszeniach, żeby w obec zaniedbania, jakiego śpiew kościelny doznaje w szkołach, śpiew ten ćwiczony był przez organistów i samychże duchownych przed i po katechizacyi, żeby duchowni celem zwalczania idei przewrotu, katechizowali i starsze pokolenie, żeby popierali uczciwą prasę, żeby unikali tak szkodliwego dla powagi duchowieństwa obliczania *jura stolae* w chęci wyzysku, — że pominiemy tu tyle innych uchwał i napomnień, odnoszących się szczegółowo do instytucyi duchownych, służby Bożéj, inspekcyi szkólnéj, do obowiązku nałożonego duchownym, żeby, póki nie ma konwiktu, w parafiach swych wyszukiwali zdolnych chłopców i tychże własną pracą i staraniem przygotowywali do średnich, lub wyższych klas gimnazyalnych.

Jaka wszechstronność panuje w obradach i kierownictwie kongregacyi dziekanów, niech poświadczy fakt, że na ostatniéj zapadły uchwały nawet co do sposobu gospodarowania rolnego na beneficyach i sumiennego szacowania się do podatku, żeby stanu duchownego nie narazić w téj mierze na gorszące następstwa prawne.

Komuż zawdzięczamy, jeżeli nie naczelnéj władzy duchownéj przywrócenie przewodnictwa dla duchownych w dozorach kościelnych, przez co usuniętym został jeden z boleśniejszych a pozostałych jeszcze kolców walki kulturnéj?!

Nowy to rząd duchowny prowadzi daléj u nas systematycznie rozłożone a prawie nieustanne misye, a sam Arcypasterz odbywa częste wizytacye kościołów swych dyecezyi, przy któréj to sposobności okazuje się wszędzie niekłamana a tak gorąca, rozczulająca miłość wszystkich stanów do swego Arcypasterza. To też słusznie z uznaniem powiada Encyklika: „Przyjemniéj Nam jeszcze widzieć, z jakiem poddaniem, z jaką miłością wy wszyscy poddajecie się jego łagodnym i w *owoce obfitym* rządom (Gratius est autem videre, qua vos obedientia, quo amore gubernationi eius miti operosaeque *unanimi* studeatis). *Unanimi* przedewszystkiem, bo nawet ci, co nie nabyli lub wyzbyli się ducha religijnego, a którym nie po sercu uznawać jakąkolwiek powagę, stosują się do niéj chętnie i uroczyście.

A małoż to znaczy, że Arcypasterz nasz nie tylko z pośrodka owieczek swych, wielkich i małych równą przygarnia do siebie opieką i uprzejmością, ale nawet u obcych krwią i wiarą także sobie zjednał znaczenie, jako reprezentant swéj powagi i swego społeczeństwa. A tam imponuje nie purpura i mitra, lecz obok cnót kościelnych nauka, mądrość, światowe i polityczne doświadczenie, bez którego mianowicie najlepsze chęci i zamiary mało znaczą.

Z dobrą otuchą więc patrzy Ojciec św. na sprawy nasze i mówi: „Spodziewać się należy, że religia katolicka coraz to więcéj kwitnącym stanem cieszyć się u was będzie...“ A potem dodaje znacząco:

„Aby zaś ta nadzieja tem lepiéj się utwierdziła.... *nie bez przyczyny* przykazujemy wam, ażebyście *wielkoduszności* Najjaśniejszego Cesarza zaufali.“

Nie mamy prawa żądać od Ojca św., żeby nam wytłomaczył, dla czego *nie bez przyczyny* nawołuje nas do obowiązków politycznych. Musi mieć ważne powody, skoro tak znacząco się odzywa, a pewien być może naszego posłuszeństwa, jak w wszelkich innych tak i wtym punkcie, bo zaufanie nasze jest bezgranicznem dla tego, który i

dziś wobec możnych tego świata jest najpoważniejszym naszym orędownikiem.

Czyż można z góry nieufać, a przedewszystkiem czyż można działać na zasadzie takiéj nieufności, skoro z ust *tak poważnych* słyszymy zapewnienie o samym cesarzu: „*z ust jego własnych*.... (ex Ipso coram haud semel pernovimus) nieraz słyszeliśmy, iż wszelka życzliwość Jego z pewnością was *nie minie*, jeżeli w poszanowaniu prawa... wytrwacie.“

Mamy nadzieję, że słowo Ojca świętego nie będzie czczem brzmieniem, że utwierdzi zobopólną ufność.

Zjazdy.

Wiedeń, 10 kwietnia.

(℠) Dnia 13 b. m. cesarz Wilhelm zawita do Wiednia, aby osobiście podziękować cesarzowi Franciszkowi Józefowi za wizytę w Abbazyi. Na tém skończy się pierwszy szereg zjazdów — wiosennych. Według zdania, wygłaszanego zwłaszcza w Londynie, zjazdy w Abbazyi i Wenecyi miały uroczyście zadokumentować, że pomimo traktatów handlowych Niemiec i Austryi z Rosyą, liga potrójna nie uległa żadnéj zmianie. Jeden z ilustrowanych tygodników angielskich wprawdzie umieszcza obraz trzech cesarzy — a więc przypuszcza możliwość nowéj ewolucyi à la Skierniewice. Tymczasem trzeba uwzględnić fakt, że w dzień zjazdu dwóch cesarzy w Abbazyi, ambasador austryacki w Paryżu wręczył panu Carnotowi oznaki wielkiego krzyża orderu świętego Szczepana, i że w dzień zjazdu cesarza Wilhelma z królem Humbertem we Wenecyi, paryzki „Figaro“ mógł ogłosić rozmowę swego korespondenta z królem włoskim, który bardzo dobitnie podniósł dawne przyjazne stósunki Włoch i Francyi, tudzież uroczyście wypierał się wszelkich zamysłów zaczepnych przeciwko Francyi. Ztąd należałoby wnosić, że tak dwór tutejszy, jak włoski, pragnął przedewszystkiem uspokoić Francyą. Czy te usiłowania nie chybią celu i nie obudzą przeciwnie szowinizmu we Francyi? — to inne pytanie. Dziś wprawdzie na czele rządu stoją tam ludzie trochę poważniejsi, niż taki Goblet, albo... Flourens! Jednakże przy teraźniejszych stósunkach nie można liczyć na żadną trwałość rządu we Francyi, w republikańskich zaś masach, grzeszących równie gorącym sangwinizmem, jak zupełną niezdolnością poważnego ocenienia rzeczywistéj konstelacyi międzynarodowéj, bardzo łatwo owe niewinne akta a raczéj pozory grzeczności obcych dworów, obudzając przesadne nadzieje, mogą wzmocnić fatalny szowinizm.

Słyszeliśmy temi dniami kalembur: „dla czego Italia już nie śpiewa?“ — „Parcequ'elle a perdu sa voix“ (Savoye).“ Nie jest to bardzo zgrabne, bo Italia ciągle jeszcze śpiewa, ale to pewna, że gdyby się Włochom nastręczyła sposobność odebrania Sabaudyi, a w dodatku Nizzy i Korsyki, niewątpliwie pokrewieństwo szczepowe i dawna przyjaźń, na którą przed korespondentem „Figara“ powoływał się król Humbert, a która w świetle prawdy historycznéj przedstawia się jako nieprzerwane pasmo krwawych walk i różnych płomiennych wybuchów nienawiści, jak sławne „nieszpory sycylijskie“ albo świeża rzeź robotników włoskich w Aigues mortes — nie przeszkodzi wcale rządowi włoskiemu skorzystać skwapliwie z takiéj sposobności. Z drugiéj strony nie ulega też wątpliwości, że Francya systematycznie usiłuje osłabić Włochy. Kiedy wybuchły ostatnie rozruchy w *Sycylii*, prasa włoska unisono oskarżała Francyą o podburzenie socyalistów włoskich. Mogło się zdawać, że te podejrzenia opierały się jedynie na teoryi: „is fecit, cui prodest.“ Ale oto w ostatnią sobotę przed sądem wojennym w Palermie rozpoczął się proces posła socyalisty de Felice i spólników. Pomiędzy odczytanemi dokumentami, znajduje się także raport prefekta, konstatujący, że Francya i Rosya wspierały rokoszan sycylijskich. Zapewne Rosya czyniła to tylko „moralnie“, a raczéj niemoralnie, a bogata Francya, jak zawsze, sprawowała urząd bankiera spółki rosyjskiéj. Bądź co bądź, ten epizod w procesie sycylijskim może dokładniéj wyjaśnia istotny stósunek pomiędzy Francyą a Włochami, niż serdeczne słowa wynurzenia króla Humberta przed korespondentem „Figara.“

W ogóle stósunki międzynarodowe są logicznym wynikiem historycznych i terytoryalnych przesłanek. Antagonizm pomiędzy Francyą a Włochami, Francyą a Niemcami, Rosyą a Austro-Węgrami jest tak koniecznym rezultatem stósunków, — że wprawdzie zręczne kombinacye dyplomatyczne albo gorliwe zabiegi monarchów mogą do pewnego czasu zażegnać krwawy wybuch tego antagonizmu, ale usunąć go nie zdołają. Gdyby nie było protestantyzmu i schizmy, gdyby Stolica apostolska tworzyła powszechnie uznany trybunał rozjemczy, możnaby się spodziewać urzeczywistnienia ideału wiecznego pokoju. W danych stósunkach pokój opiera się... na lidze potrójnéj. Im ona jest ściślejszą i wyłączniejszą. tem łatwiéj będzie go zachować. Natomiast każdy symptom, zapowiadający pewne rozdrażnienie téj ligi, względnie zbliżanie się do dwóch mocarstw, przeciwko którym została zawarta, na szwank naraża pokój. Zjazd trzech cesarzy w Skierniewicach a potem zjazd cesarza austryackiego z carem w Kromierzyżu (1885), powierzchowni politycy witali z zapałem jako wypadki, wytwarzające nowe, trwałe rękojmie powszechnego pokoju. W dwa tygodnie potem powstanie w Prawdiwie wystarczało, aby na 3 lata obawy wojenne i uzbrojenia na największą skalę postawić na porządku dziennym. Tak też teraz zabiegi, aby w miejsce ściśle określonych sojuszów postawić ogólną harmonią międzynarodową, mogą się raczéj przyczynić do jéj zakłócenia. „Qui trop embrasse mal etreint“, a kto w kwestyach międzynarodowych chce być przyjacielem wszystkich, nie zjedna sobie żadnego. To chcielibyśmy przypomnieć zwłaszcza hr. *Kalnokiemu*, jeżeli istotnie przygotowuje drugi zjazd — w Kromierzyżu!

Deputowany dr. Lieber.

Sensacyjne wiadomości o bliskiem ustąpieniu deputowanego dr. Liebera z życia politycznego obiegają katolickie gazety niemieckie. Wspominaliśmy już także w „Kuryerze“, że pomiędzy dr. Lieberem a baronem Loë, jako odpowiedzialnym redaktorem „Rhein. Bauer“ powstała różnica z powodu rosyjskiego traktatu handlowego. Różne gazety wystąpiły z tego powodu z krytyką, różne komentarze wywołało mianowicie orzeczenie dr. Liebera, w którem oświadczył, że baron Schorlemer w jednym swym palcu znaczy więcéj od całego bar. Loë. Otóż w niepojęty dotychczas sposób ogłosiła w tych dniach „Westfäl. Volkszeitung“ w Bochum list dr. Liebiera, w którym pomiędzy innemi czytamy: „Chciałem politycznie umrzeć *ze względów na zdrowie* i z powodu *mych stósunków rodzinnych*.“ Postanowienie to kiełkowało w nim już w r. 1893, a dojrzało na dniu 1 kwietnia r. b. Dr. Lieber chciał 8 b. m. pojechać do Berlina i w poniedziałek 9 kwietnia złożyć swoje mandaty. Wtedy, gdy już spowodowany przez „Rhein. Bauer“ spór zdawał się bez dalszéj szkody zakończonym, pojawiły się w „Niederrhein. Volkszeitung“ z dnia 6 b. m. dalsze zaczepki przeciwko wysoko zasłużonemu parlamentaryuszowi, których on w chwili swego ustąpienia ze sejmu i parlamentu i w chwili rozstania się z swymi wyborcami milczeniem pominąć nie może. Bezpośrednio za tą wiadomością znajdujemy atoli w téj saméj „Westfälische Volkszeitung“ następujący telegram z nad Renu, z dnia 9 kwietnia: „Osoby, które stoją w związku z artykułem „Der Streit zwischen Herrn v. Loë und dr. Lieber“ w „Niederschl. Volksztg“ nr. 168 z piątku, dnia 6 kwietnia, oświadczyły gotowość złożenia *oświadczeń* p. dr. Lieberowi. Tak więc jest nadzieja, że uda się *wspólnéj sprawie zachować* tak niesłusznie obrażonego a tak niezbędnego przywódzcę stronnictwa.“ Po tém oświadczeniu „Westf. Volks Ztg“ ogłoszenie całego artykułu jest jeszcze mniéj zrozumiałe. Najnowszy numer „Niederrh. Volksztg“ zajmuje się również publikacyami „Westf. Volksztg“ i powiada:

„...Idziemy nie za publicystycznym przymusem, tylko za popędem własnego serca, gdy bez ogródki oświadczymy, że *ubolewalibyśmy* najmocniéj, gdyby pan dr. Lieber widział się zniewolonym złożyć swoje mandaty i ustąpić ze życia politycznego, a ubolewalibyśmy bardziéj jeszcze, gdyby sądził, że częściowo spowodowany został do tego kroku traktowaniem z naszéj strony zatargu Loë contra Lieber. Zastanawiać się nad tym wypadkiem, jego powstaniem i rozwojem i nad traktowaniem go ze strony prasy centrum nie uważamy chwilowo za odpowiednie. To jedno twierdzimy: *wypadek ten nie powinien mieć tego następstwa*, iżby jeden z naszych około katolickiéj sprawy Niemiec najzasłużeńszych mężów, jeden z najgłośniejszych parlamentaryuszów i przywódzców z goryczą opuszczał zawód polityczny... P. dr. Lieber wyjeżdża dzisiaj do Berlina, aby tam w gronie swych przyjaciół parlamentarnych i zwolenników powziąć ostateczną decyzyą. Jesteśmy przekonani, że ta decyzya odpowie życzeniu katolickich Niemiec, które pragną dla życia publicznego zachować głośnego parlamentaryusza, przywódzcę i męża ludu, dr. Liebera“.

Niestety w téj chwili otrzymujemy telegram z Berlina, opiewający, że wedle doniesień „Voss. Ztg“ i „Berliner Tgbl“. dr. Lieber złożył wczoraj, to jest w środę swoje mandaty do sejmu i do parlamentu.

Zadania i organizacya Izb rolniczych.

(Ciąg dalszy.)

Jako trzecie zadanie Izb rolniczych oznacza ks. dr. Hitze współpracownictwo w przepisach ustawodawstwa i administracyi w celu społecznego podniesienia i wzmocnienia stanu wieśniaczego. Utrzymanie i podniesienie rolnictwa jest warunkiem przedwstępnym do podniesienia i wzmocnienia stanu wieśniaczego, nie wyjmując wielkiéj własności. Rolnictwo atoli może kwitnąć a stan wieśniaczy zaniknąć przytem. Właśnie stosunkowo pomyślne lata od 1850 do 1870 r. stały się w znacznéj części przyczyną dzisiejszego położenia stanu wieśniaczego, ponieważ wartość kapitałowa dóbr została wyśrubowana za wysoko i te ostatnie przy działach spadkowych i kupnie były zanadto obciążone długami. Ułatwienie kredytu pogorszyło jeszcze to położenie. Wysoka wartość kapitałowa wpłynęła znowu na powiększenie wymagań życiowych i zbytku, co przeszkodziło umarzaniu długów albo nawet przyczyniło się do ich pomnożenia. W tem leży główna przyczyna wszelkiego złego i mimo dobréj woli rządu i starań z jego strony nie będzie można następstw usunąć całkowicie. Niektóre dobra są zadłużone bardzo i trudno wymagać od państwa lub od spółek, aby długi te umorzyły od razu. Właściciele ziemscy powinni zniżyć kapitałową wartość swoich gruntów, jeżeli chcą pokryć koszta produkcyi (włącznie z procentami).

Renta gruntowa obniżyła się i spadać może będzie jeszcze więcéj i z tą możliwością musi się przezorny rolnik liczyć. Konkurencya zagranicy coraz więcéj będzie obniżała ceny z powodu ciągłego ulepszania środków komunikacyjnych i wzrostu produkcyi, gdy tymczasem z drugiéj strony myto robotnika coraz to będzie większe. Wprawdzie podwyższenie myta zostało zrównoważone przez oszczędzenie sił roboczych w skutek zaprowadzenia maszyn różnego rodzaju, ale nastąpiło to tylko do pewnego stopnia. Polityka ceł ochronnych w celu utrzymania ceny ma także swoje granice, ponieważ wszelkie naprężanie jéj mogłoby wywołać niebezpieczeństwo reakcyi. Bądź co bądź musi ona iść ręka w rękę z prawnie ustanowioną samopomocą, aby podnieść produkcyą i wzmocnić stan rolniczy oraz jego siłę odporną. Obdłużony stan wieśniaczy, który z trudnością tylko trzyma się na powierzchni, nie dorósł do téj konkurencyi wszechświatowéj, nie może też podołać wzrastającym zadaniom wyżywienia narodu. W tem leży także interes ogółu aby umorzyć długi gruntowe.

Umorzenie długów gruntowych, oto wielkie zadanie najbliższéj przyszłości. Zadanie to jest podwójne: najprzód należy umorzyć długi obecne przez zamianę wypowiadalnych hypotek na niewypowiedzialne listy rentowe z stopniową amortyzacyą, powtóre muszą zostać zamknięte źródła nieproduktywnéj gospodarki długów i możliwość zadłużania się ograniczoną. Pierwsze zadanie zamieścił już rząd wyraźnie w swoim programie agrarnym a jego rolnicze mają współpracować także nad tem. To prawda, że nie można, jak to sobie wyobrażają niektórzy, za pomocą gwałtownych przepisów na zgodawczych zaopatrzyć listów rentowych kursowych albo zobowiązać wierzycieli do przyjmowania listów rentowych zamiast hypotek. Dla tego zmiana ta będzie mogła dokonywać się tylko zwolna i nie tylko, jak to zaznaczył w Izbie Panów baron Schorlemer z Alstu, będzie chodziło o zapatrywanie własności ziemskiéj i rządu, ale także kapitału, i to przedewszystkiem, jak daleko i do jakiego czasu ta zmiana nastąpić może. Na szczęście kapitał wzrósł tak bardzo, że szuka umieszczenia, że nie tylko renta gruntowa, ale także kapitałowa — procent — spada ciągle, tak że nie trudno będzie umieścić n. p. czteroprocentowych listów rentowych. Nastąpi to tem prędzéj, jeżeli się ograniczy dalsze obdłużenie hypoteczne. Potrzeba tylko dalszego rozwoju landszaft w tym kierunku, aby podwyższono granicę pożyczki, zmniejszono koszta i uproszczono starania, aby wreszcie także drobnéj własności ziemskiéj udzielono kredytu. Izby rolnicze mają tu wszędzie podjąć się pośrednictwa. Także publiczne kasy oszczędności, zakłady zabezpieczenia, instytuty kredytowe będą mogły i musiały swoje pieniądze składać w znacznéj części w listach rentowych.

Jeżeli zamiana długów hypotecznych na rentowe ma zostać zapewnioną i osiągniętym główny cel, stworzenie o ile możności wolnéj od długów własności ziemskiéj, natenczas powinno się wzbronić przyjmowania nowych długów hypotecznych, a ograniczyć długi rentowe. Proste zaprowadzenie t. zw. zasady rentowéj ułatwiłoby tylko zaciąganie długów, gdyż wtenczas usuwałoby się niebezpieczeństwo niespodzianego wypowiadania kapitału i subhasty a tem samem wzgląd, który obecnie powstrzymuje jeszcze od lekkomyślnego zaciągania długów. Wieśniak musiałby się jak przedtem męczyć dla swych dłużników, nie pozbyłby się nigdy biedy i niedostatku, nie doznawałby nigdy uczucia wolności i niezależności, ani nie cieszyłby się materyalnem powodzeniem swéj pracy. Słowem wszystkie ekonomiczne i moralne korzyści samodzielnego i wolnego stanu wieśniaczego będą wystawione na szwank, jeżeli się nie położy tamy obdłużeniu w jakiejbądź postaci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z parlamentu niemieckiego.

(79 posiedzenie.)

Berlin, 11 kwietnia, godz. 1.

Izba odbyła dziś krótkie posiedzenie, na którem zajmowała się najprzód rugami wyborczemi, które nie wywołały dyskusyi, zastósowano się bowiem po większéj części do propozycyi komisyi. Następnie obradowano nad wnioskiem dep. *Schroedera* (woln.), odnoszącym się do terminu wypowiadania zajęcia pomocników handlowych, który przyjęto z dodatkiem dep. *Buchki* (kons.), że umówiony termin wypowiadania ma być równy dla obydwóch stron i musi wynosić najmniéj 4 tygodnie. Wniosek dep. *dr. Rintelena* (centr.) o zmianę ordynacyi konkursowéj usunięto z porządku obrad na wniosek dep. *Bennigsena*, ponieważ dyskusya nad nim potrwa prawdopodobnie przez kilka dni. — Jutro nastąpi trzecie czytanie noweli do ustawy o środkach przeciwko zarazie bydła i projektu, odnoszącego się do interesów na spłatę.

Koniec o godz. 2½.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

(46 posiedzenie.)

Berlin, 11 kwietnia godz. 11.

Drugie czytanie etatu kolejowego załatwiła Izba po niedługiéj dyskusyi, w ciągu któréj deput. *Fuchs* (centr.) żalił się na to, że administracya warsztatów kolejowych we Witten nad Ruhrą urządziła i subwencyonuje spółkę spożywczą dla urzędników i robotników na koszt państwa, jakkolwiek tam nie zachodzi wcale potrzeba takiéj spółki. Odnośnéj spółce oddano do rozporządzenia w warsztatach robotniczych lokale, które mają dziesięć razy większą wartość, aniżeli Spółka płaci komornego; urzędnicy warsztatów kolejowych pracują dla Spółki także w służbowych swych godzinach i przy piwie zmniejsza się bardzo tygodniowa płaca robotnika, który ma zarobek zanieść do domu.

Minister *Thielen* oświadczył gotowość bliższego zbadania sprawy, zaznaczając przytem, że założenie Spółki okazało się socyalną potrzebą, ponieważ w pobliżu warsztatów utworzyło się wiele szynków najpodrzędniejszego gatunku, od uczęszczania do których należy chronić robotników.

Dep. *Fuchs* wyraził zdziwienie nad tym sposobem powstrzymywania robotnika od chodzenia do szynkowni, podnosząc zarazem tę okoliczność, że Spółka ta przynosi wielką szkodę przemysłowcom i że niesłychaną jest rzeczą, aby państwo subwencyonowało Spółki, które krzywdzą stan średni.

Dep. *dr. Hammacher* (nar. lib.) dzielił to zapatrywanie i powstawał energicznie przeciwko zakładaniu takich Spółek. Z etatu ministerstwa kultu przyjęto swego czasu odroczoną pozycyą, odnoszącą się do kontroli okrętów w razie niebezpieczeństwa cholery i uchwalono, iż państwo ma prawo pobierać opłatę od takiéj kontroli.

Na tem ukończono drugie czytanie etatu a oprócz tego załatwiono projekt, dotyczący uregulowania stosunków urzędników, którzy nie znajdują zajęcia przy zmianie władz kolejowych, przez oddanie go komisyi budżetowéj.

Koniec o godz. 3.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 11 kwietnia. Wniosek centrum, odnoszący się do przywrócenia zakonu Jezuitów, przyjdzie stanowczo pod obrady w trzeciem czytaniu w poniedziałek 16 kwietnia. „Germania“ wzywa wszystkich członków centrum, aby się stawili bez wyjątku w dniu tym, a także, aby stanęli w komplecie na sobotniem posiedzeniu, na którem zostanie oznaczony porządek obrad na poniedziałek, aby wniosek o przywrócenie Jezuitów postawić na pierwszem miejscu.

— Jak donoszą do „Hamb. Nachrichte“ z Berlina, pracuje urząd spraw wewnętrznych Rzeszy pilnie nad wypracowaniem królewskiego rozporządzenia, odnoszącego się do zaprowadzenia odpoczynku niedzielnego w handlu i przemyśle.

— Komisya budżetowa parlamentu zebrała się dzisiaj na obrady nad nowelą, która żąda 67 milionów marek z funduszu inwalidów na wzmocnienie funduszu obrotowego Rzeszy. Dyskusyi nie doprowadzono do końca, lecz odroczono dalszy jéj ciąg do piątku. Rząd stara się przeprowadzić propozycyą, aby fundusz inwalidów oddał żądaną kwotę na drodze zaliczki, na pewien szereg lat za procentem lub bez procentu. Żądanie to napotkało na opór z kilku stron.

— W sprawie nauki niedzielnéj w szkołach uzupełniających donosi „Hamb. Corr.“, że odnośny projekt nadejdzie do parlamentu w przyszły poniedziałek. Projekt ten postawiono już na porządku obrad jutrzejszego posiedzenia Rady związkowéj.

— Jak donoszą pisma berlińskie, przeciągnie się sesya sejmowa jeszcze po Świątkach, do czego przyczynią się, jak ogólnie przypuszczają, długie obrady Izby Panów nad Izbami rolniczemi. W Izbie deputowanych mają nastąpić zaraz po pierwszem czytaniu noweli do konstytucyi kościelnéj trzecie obrady nad etatem.

— Pod nagłówkiem „kanclerz Rzeszy a ministerstwo stanu“ zamieszcza „Nat. Ztg.“ artykuł, w którym wywodzi, że więcéj niż o kwestyą połączenia osób kanclerza i prezesa ministrów chodzi o to, aby w ogóle żaden odpowiedzialny doradzca korony nie zniżył się do bronienia jakiejkolwiek decyzyi, za którą także ponosi odpowiedzialność, jeżeli ona zapadła bez jego przyzwolenia i aby ministerstwo stanu działało solidarnie, jak przystoi kolegialnemu zgromadzeniu. Dopóki nie zostanie zapewniony ten stan konstytucyjny — a chwilowo nie jest nim jeszcze — nie można połączeniu lub rozdzieleniu tych dwóch urzędów przypisywać zbyt wielkiego znaczenia.

— Na posła niemieckiego w Hamburgu ma być wybrany p. Kinderlen-Wächter, osobistość wyszydzana przez „Kladderadatsch“. Pisma niemieckie donoszą, iż w porozumieniu się z cesarzem i za tegoż przyzwoleniem uchwaliły interesowane osoby, aby nie czynić żadnych kroków przeciw „Kladderadatschowi“ za jego oszczerstwa.

— Wiec katolików niemieckich odbędzie się stanowczo w tym roku w Monachium, jak donosi augsburska „Postztg.“

— Referat dep. Sattlera o położeniu finansowem państwa wyszedł z druku. Treść jego podamy ze względu na brak miejsca w dzisiejszym numerze pisma naszego dopiero jutro.

Austrya i Węgry.

* ***Wiedeń,*** 11 kwietnia. (Z Izby deputowanych) Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad funduszem dyspozycyjnym. Dep. Meznik oświadcza się przeciw przyzwoleniu tego funduszu, gdyż nie może udzielić zaufania rządowi, w którym odgrywa wybitną rolę Plener, występujący od tak dawna przeciw narodowi czeskiemu. Mowca nie prorokuje koalicyi długiego bytu. Trzeba będzie koniecznie i jedynie postępować według zasad Taaffego, zawartych w mowie tronowéj z r. 1879. Obecnie nie istnieje właściwie austryacki rząd koalicyjny, lecz niemiecko-polska kompania. Oświadczenie, iż dla rządu niema kwestyi czeskiéj, jest dostatecznym powodem, aby partya mowcy odrzuciła fundusz dyspozycyjny. W kwestyach dotyczących pojednania narodowości i w sprawach niepolitycznych, dotyczących dobra państwa, postępować będzie partya mowcy objektywnie.

Prezes ministrów Windischgrätz zgadza się z uwagą Gregra, iż cyfra funduszu dyspozycyjnego jest niska. Mowca ubolewa co do swojéj osoby, iż rokowania co do prawa wyborczego w tak wczesnem stadyum zostały ogłoszone; nie chce zastanawiać się nad tem, czy to nie wpłynie niepomyślnie na rokowania, spodziewamy się jednak, że porozumienie skoalizowanych stronnictw przyjdzie do skutku i że mimo trudności znajdzie się sposób, w jaki, przy zachowaniu punktu ciężkości dla żywiołów, podtrzymujących państwo, będzie mogło być przyznanem prawo wyborcze tym warstwom ludności, które go dotąd nie posiadają.

Omawianie różnych projektów reformy uważa mówca na razie za niewłaściwe. Rząd nie odstąpi od sposobu postępowania, aprobowanego przez stronnictwa, a tem mniéj da się do tego skłonić przez groźby, pochodzące z zewnątrz. (Żywe oklaski.) Oświadczenie, jakie uczynił mówca w komisyi budżetowéj o kwestyi czeskiéj, było wielokrotnie interpretowanem. Mówca zaznacza, że ze strony młodoczeskiéj mówi się o kwestyi czeskiéj, jako o kwestyi międzynarodowéj i rozumie się przez nią prostą unią personalną. Mówca pozostawia ocenieniu Izby, czy c. k. rząd może zaakceptować kwestyą czeską w tym duchu. Twierdzenie, jakoby mówca przeczył, iż w Czechach są kwestye, wymagające rozwiązania, które to kwestye, jak się spodziewać należy, będą rozwiązane w sposób, odpowiadający interesom państwa i zadowalniający polityczne czynniki kraju, lub twierdzenie, jakoby mówca przeczył nawet egzystencyi narodu czeskiego (wesołość), może stanowić skuteczny środek agitacyjny, ale nie jest ani właściwem, ani sprawiedliwem.

Że koalicya powstała ze stronnictw i czynników dawniéj sobie przeciwnych, to nie jest nowością. Ale pominięty tu przez Gregra etyczny moment dostrzega prezes ministrów właśnie w usiłowaniu wspólnéj pracy żywiołów, podtrzymujących państwo, dla obrony wspólnych niebezpieczeństw. Ten etyczny moment podnosili przyjaciele koalicyi wyraźnie, a prezes ministrów wita oświadczenie ruskiego mówcy w dyskusyi jeneralnéj, iż ten moment skłonił go do przyłączenia się do koalicyi. (Żywe oklaski.)

Mówca pragnie szczerze, aby myśl koalicyjna wzmocniła dobro państwa i wszystkich jego części i wyraża nadzieję, że rząd, dzięki dobremu austryackiemu duchowi Izby, spełni swoje trudne zadanie. (Żywe, długotrwałe oklaski. Ministrowie i posłowie winszują mówcy.)

Minister skarbu Plener oświadcza, iż twierdzenie Edwarda Gregra, jakoby on w swoim czasie powiedział, iż wysmaga naród czeski skorpionami, jest absolutnie nieprawdziwe. Ani takiego, ani podobnego wyrażenia nie użył nigdy. Gregr niech wy-

mieni źródło albo złoży hołd prawdzie. (Burzliwe oklaski).

Hoffmann oświadcza, iż partya niemiecko-narodowa głosować będzie przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, jako rzeczowo nieusprawiedliwionemu.

Hr. Hohenwart oświadcza, że wobec wczorajszych nienawistnych i nie dających się powtórzyć wycieczek Edwarda Gregra przeciwko przywódzcom stronnictw, stronnictwom, a nawet narodowościom, ogranicza się do skonstatowania, że Gregr nie ma żadnéj powagi do wydawania takich sądów.

Następnie uchwalony został fundusz dyspozycyjny znaczną większością głosów.

W ciągu dyskusyi oświadczył Gregr gotowość cofnięcia wyrazów, zwróconych przeciw ministrowi skarbu Plenerowi i Polakom, gdyż nie miał zupełnie zamiaru wyrządzenia im obrazy.

Praga, 11 kwietnia. Staroczeskie dzienniki potępiają stanowczo wczorajsze wystąpienie młodoczeskich posłów w parlamencie. „Hlas Naroda“ pisze: Gdyby najwięksi nieprzyjaciele, czyhający na szkodę narodu czeskiego, takich mówców umyślnie chcieli sobie zamówić, to odpowiedniejszych nie byliby znaleźli. „Politik“ zaznacza, iż blask korony w Austryi jest świetniejszy, niż we wszystkich innych europejskich państwach i protestuje stanowczo przeciw przypuszczeniu, jakoby krzykacze z pragskiego ratusza mieli prawo przemawiać w imieniu narodu czeskiego.

Włochy.

* *Rzym*. Na kongresie lekarskim, który, jak wiadomo, został zamknięty dnia 7 b. m., wydarzył się wypadek, który zasługuje na uwagę, o którym jednakże nie wspomniały ani telegramy, ani prasa liberalna. Na zebraniu inauguracyjnem jeden z delegatów hiszpańskich powitał z mównicy Ojca św., jako głowę téj religii, która zawsze popierała i pielęgnowała naukę. Stało się to w obecności króla Humberta, ministrów włoskich i delegatów rozmaitych krajów i rozmaitych wyznań. Zebrani powitali przemówienie hiszpańskiego delegata hucznemi oklaskami.

Telegramy.

Paryż, 11 kwietnia. W Argenteuil eksplodowała bomba w domu sędziego polubowego, wyrządzając tylko nieznaczną szkodę materyalną. Policya przyaresztowała anarchistę Majora, jako sprawcę zamachu.

Rozmaite dzienniki donoszą z Madrytu, że deputowany Cellernelo oświadczył w Izbie w imieniu frakcyi posybilistycznych republikanów, że frakcya ta przyłącza się do monarchii.

Rzym, 11 kwietnia. Komisya finansowa postanowiła wbrew życzeniu ministra Sonnina sprawę obiegu not odłączyć od innych zarządzeń finansowych.

Florencya, 11 kwietnia. Król włoski wraz z królową odwiedził wczoraj królową angielską we willi Fabricotti. Królowa rewizytowała włoską parę królewską po południu o godzinie 5 w pałacu Petti. Na cześć królewskich gości urządzono dzisiaj pochód z pochodniami.

Buenos Ayres, 11 kwietnia. Udaondo, kandydat stronnictwa pojednawczego, został wybrany gubernatorem La Platy.

Nowy Jork, 11 kwietnia. „N. Y. H.“ donosi z Rio de Janeiro, że admirał da Gama nie opuścił okrętu portugalskiego, gdy tenże przybył do Buenos Ayres. Dezerterzy, którzy wylądowali, powrócili na okręty portugalskie.

Haga, 11 kwietnia. Wedle dotychczasowego rezultatu wyborów do Izby deputowanych, wybrano 23 zwolenników i 37 przeciwników projektu wyborczego ministra Taka. W 23 okręgach odbędą się wybory ściślejsze; udział w nich weźmie 30 zwolenników i 16 przeciwników projektu.

Madryt, 11 kwietnia. 1400 pielgrzymów, należących do stanu robotniczego, wyjechało wczoraj wieczorem do Rzymu.

Walencya, 11 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbyły się tu demonstracye przeciwko pielgrzymkom do Rzymu. Demonstranci wznosili okrzyki na cześć Garibaldiego i jedności Włoch. Policya rozpędziła burzycieli i poczyniła surowe zarządzenia, aby się demonstracye nie powtórzyły, gdy przybędą pielgrzymi.

Antwerpia, 11 kwietnia. W Boom było ubiegłéj nocy pięć pożarów. Sądzą, że sprawcami ich są strejkujący robotnicy. Burmistrz zakazał zgromadzeń, liczących więcéj, niż 10 osób.

Cetynia, 11 kwietnia. W. Porta dała rozkaz jeneralnemu gubernatorowi w Skutari, aby poczynił energiczne zarządzenia przeciwko Albańczykom.

Chrystyania, 11 kwietnia. Rząd przedłożył dzisiaj projekt ustawy, dotyczący zabezpieczenia robotników w razie choroby.

Nowy Jork, 12 kwietnia. Nad wybrzeżem atlantyckiego Oceanu, szaleje burza wśród deszczu i śniegu. W niektórych miejscowościach leży śnieg łokiec wysoko. Burza przewróciła nadbrzeżne łodzie, kilka osób zatonęło.

Z Uniontown donoszą, że w kopalniach węgla strejkujący robotnicy dopuszczają się rozmaitych wybryków, stawiając opór policyi.

Columbus-Ohio, 11 kwietnia. Związek górników Stanów Zjednoczonych naznaczył powszechne bezrobocie na 21 kwietnia.

Budapeszt, 11 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiéj zapowiedział Ugron wniosek, wzywający Izbę, aby wyraziła rządowi naganę z powodu stanowiska, jakie zajął podczas pogrzebu Kossutha. Wniosek ten uzasadniać będzie Ugron w sobotę. Dep. Voeroes zapowiedział interpelacyą w sprawie rzekomego naruszenia konstytucyi przy obsadzaniu zagrzebskiego arcybiskupstwa.

W dalszym ciągu dyskusyi nad ustawą o ślubach cywilnych uzasadniał Apponyi swoją rezolucyę, domagającą się zaprowadzenia „ślubów cywilnych z konieczności“ tem, iż społeczeństwo uważa za moralne tylko kościelne zawarcie małżeństwa. Doświadczenia poczynione w Austryi, nie przemawiają przeciw wspomnianéj rezolucyi, gdyż nie ma w niéj koniecznego warunku bezwyznaniowości.

Wiedeń, 11 kwietnia. „N. Fr. Presse“ donosi z Zofii, że wskutek osobistego nieporozumienia się ze Stambułowem minister wojny Sawow wręczył prośbę o dymisyą i Stambułowa wezwał na pojedynek. Zatarg ten został odroczony do powrotu księcia.

Zofia, 11 kwietnia. „Agence Balcanique“ oświadcza, że pogłoska o dymisyi Stambułowa jest bezpodstawną.

Madryt, 12 kwietnia. Gdy pielgrzymi wsieść chcieli na okręty, zostali zaczepieni przez tłum. Policya musiała wystąpić przeciwko napastnikom.

Telegram giełdowy.

Berlin, 12 kwietnia 1894 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	11	12
Pszenica osłab.		
na maj	142 75	142 50
na lipiec	145 25	144 75
Żyto osłab.		
na maj	124 75	124 50
na lipiec	126 75	126 75
Olej rzep. słabo.		
na kwiecień maj	44 50	44 40
na październik	45 20	44 90
Okowita słabo.		
eksportowa	30 50	30 40
na kwiecień	35 3	35 10
na maj	35 60	35 40
na lipiec	36 40	36 20
na wrzesień	36 80	36 60
na wrzesień	37 10	36 90
spożywcza	— —	— —
Owies		
na maj	134 50	134 —
Wypowiedziano:		
żyta węgli	10	250
okowity kw. ekp.	60,000	30,000
„ spoż.	0,000	0,000

	10	11
Niem. 3% poż. pań.	88 30	88 20
Consol. 4%	107 90	107 90
Consol. 3½%	101 80	101 80
Pozn. 4% l. zast.	102 90	102 90
Pozn. 3½% l. zas.	98 25	98 20
Pozn. listy rent.	103 90	104 —
Poznań. oblig.	97 25	97 40
Austr. banknoty	163 45	163 40
Austr. renta srbr.	94 60	94 60
Ros. banknoty	219 75	220 —
Ros. listy zastaw.	104 40	104 40
Pols. 4½% l. zas.	66 80	66 90
Pols. likw. lis. zas.	— —	64 60
Węg. 4% renta zł.	96 70	96 60
Węg. 4% „ kor.	91 60	91 60
Austr. kred. akcye	212 50	212 —
Lombardy	47 80	47 60
Disconto com.	190 10	187 60
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 12 kwietnia 1894 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	11	12
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj	138 50	138 50
na czerwiec-lipiec	142 —	142 —
Żyto niezm.		
na kwiecień maj	119 50	119 —
na czerwiec-lipiec	123 —	123 —
Olej rzep. twierdz.		
na kwiecień-maj	44 —	44 —
na wrzes.-paźdz.	44 —	44 —

	11	12
Okowita słabiej.		
w miejscu eksport.	29 10	29 —
na kwiecień-maj	29 70	29 60
na sierp.-wrzes.	31 60	31 50
Petroleum		
w miejscu	9 10	9 10

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 12 kwietnia.

* *Najprzew. ks. Arcypasterz* zajechał wczoraj w towarzystwie ks. kapelana po g. 2 przed kościół św. Marcina, a przyjęty przez miejscowe duchowieństwo zwiedził świątynią i stwierdził konieczną potrzebę jéj powiększenia, a przedewszystkiem przedłużenia, gdyż obecny kościółek może pomieścić w swych murach zaledwie drobną część parafian. Następnie pojechał Najprzew. ks. Arcyp. w towarzystwie ks. prob. dr. Lewickiego na Łazarz, a ztamtąd na Jeżyce do Zakładu Sióstr Elżbietanek, gdzie na ukończeniu jest kaplica, mająca służyć parafianom jeżyckim jako tymczasowy kościół.

Wróciwszy do miasta odwiedził ks. Arcypasterz Zakład Sióstr u św. Józefa, a udzieliwszy im błogosławieństwa powrócił około godziny 6 wieczorem do pałacu arcybiskupiego.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek na benefis suflera p. Chojnackiego obraz ludowy ze śpiewami i tańcami: „Zagroda Sobkowa.“

W sobotę po raz pierwszy komedya Jordana: „Myszy bez kota.“

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 11 kwietnia rano 1,24 m. Dnia 11 kwiet. w południe 1,22 m. Dnia 12 kwietnia rano 1,20 m.

* **Rada miejska** przyjęła na wczorajszem posiedzeniu legat Józefa Heimanna Landsberga z Poznania w wysokości 3000 marek na rzecz kolonii feryjnych. Zastępcą deputowanego na sejm prowincyonalny wybrano w miejsce p. Bielefelda, który wyboru nie przyjął, p. Jul. Huggera. Reszta deputowanych i ich zastępców została przez naczelnego prezesa zatwierdzona. — Rada uchwaliła 31,903 marek na pokrycie deficytów w różnych wydziałach administracyi. Na wniosek pana Tunmanna postanowiono wystósować prośbę do magistratu, żeby zapobiegł zanieczyszczaniu Bogdanki. W końcu zgodzono się na kanalizacyą dolnego strumienia Wildy i dzielnicy na Rybakach, oraz zachodniéj i północnéj strony Starego Rynku, ulicy Szerokiéj i Butelskiéj z przyległemi i przyzwolono użyć z pożyczki na pierwsze roboty 204,100 m., na drugie 113,000 m.

* *Posiedzenie Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich* w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. punktualnie o godzinie ½5 wieczorem na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj, na które członków i kandydatów zaprasza się. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani.

Zarząd.

* **P. dr. W. Panieński**, lekarz sztabowy z Karlsruhe, kilkoletni współpracownik przy instytucie bakteryologicznym profesora Klebsa w Karlsruhe, mianowany został fizykiem w Poznaniu, w miejsce ustępującego radzcy medycynalnego dr. Kunana.

* **Rektorem** przy miejskiéj szkole średniéj dla chłopców zamianowany został dotychczasowy rektor szkoły obywatelskiéj p. Franke, a urząd rektora przy szkole obywatelskiéj obejmie po nim p. Schwochow, dotychczasowy rektor przy IV szkole miejskiéj.

* **W ostatnich** dniach skradziono z kilku restauracyi i magazynów książki adresowe. Kradzieże te popełnił, jak się zdaje, jeden i ten sam złodziéj, którego dotychczas nie schwytano. Ostrzegamy przed nim pp. właścicieli restauracyi.

* **Przy ul. Berlińskiéj** zaczęto znosić dwupiętrową kamienicę, którą nabył niedawno kupiec Samter od pani Pilet. Na miejscu tém ma stanąć okazały budynek kilkopiętrowy.

* **Fabryka Moegelina** przy ulicy Ogrodowéj zostanie rozebrana z wyjątkiem domu przy ul. Rycerskiéj, w którym się mieściły biura fabryki, a który nabywcy téj posiadłości, pp. Jarnatowski i Skrzydlewski wydzierżawili p. Moegelinowi na lat 10. Prace demolicyjne są w pełnym biegu. Na obszarze fabryki ma powstać kilka nowych kamienic.

* **Do tutejszego** zakładu Sióstr Miłosierdzia przywieziono gospodarza Jakuba Szafrańskiego z Sobiesierni, którego brat jego Antoni z Lussowa pchnął w sprzeczce nożem w szyję. Rana jest głęboka i bardzo niebezpieczna. Winowajcę przyaresztowano.

* **Na św. Łazarz** zaczną, jak się zdaje, niezadługo chodzić omnibusy z placu Wilhelmowskiego. Grono tamtejszych mieszkańców bowiem oświadczyło gotowość wspierania téj komunikacyi dopłatami i abonamentem. Prawdopodobnie udzieloną zostanie także subwencya z kasy gminnéj na św. Łazarzu.

* **Szamotuły.** Jak donosi tutejszy „Kreisblatt,“ przejechał powóz hr. Kwileckiéj z Oporowa 8-letnią córkę kowala Hittry'ego z Ostroroga, wracającą ze szkoły, tak nieszczęśliwie, że dziewczynka w dwie godziny potém umarła.

* **Szamotuły.** W Jastrowie spalił się dnia 9 b. m. wieczorem dom robotniczy. Ogień rozszerzył się tak szybko, że mieszkańcy zdołali uratować tylko małą część swych ruchomości.

* **Do szkoły w Wierzchosławicach** chodzi obecnie chłopiec murzyński ze szczepu Suaheli, którego przywiózł ze sobą p. F. Weiss, dawniejszy pełnomocnik niemieckiego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego, przybyły w te strony w odwiedziny do swych krewnych. Murzynek ma się tam wyćwiczyć w niemczyźnie.

* **Września.** We wsi Cieślach spaliły się w tym tygodniu trzem gospodarzom zabudowania gospodarcze i dom mieszkalny. Pogorzelcy byli nisko zabezpieczeni.

* **Kruświca.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w tutejszéj cukrowni. U lokomotywy pękł cylinder szklany, a kawałki jego uderzyły palacza w oczy, raniąc je niebezpiecznie. Zachodzi obawa, że nieszczęśliwy, którego przewiesiono do tutejszéj kliniki, straci jedno oko, gdyż nerwy są poprzecinane.

* **Trzcianka.** Według „Schneidemühl. Ztg.“ przyaresztowanz tu wczoraj robotnika Gehrkego pod zarzutem znęcania się nad swą żoną, zgwałceniem swéj 14-letniéj córki i oporu stawionego władzy.

* **Bydgoszcz.** Jakiś nieznany zbrodniarz napadł wczoraj dwie panie na ulicy i jednę z nich zgnął nożem w ramię. Dotychczas nie udało się go pochwycić.

* **Bydgoszcz.** Lekarz praktyczny, p. dr. Czarliński, otrzymał tytuł radzcy zdrowia.

* **Jarmarki** na remonty trzyletnie i wyjątkowo czteroletnie odbędą się w roku bieżącym w obwodzie rejencyi poznańskiéj o godzinie 8, względnie 9 rano w następujące dni: 27 kwietnia w Krotoszynie, 30 kwietnia w Pempowie, 20 czerwca o godzinie 9 w Murowanéj Goślinie, 21 czerwca w Obornikach, 22 czerwca o godzinie 9 w Pniewach, 23 czerwca o godzinie 9 w Szamotułach, 25 czerwca o godzinie 9 w Wronkach, 16 lipca o godzinie 9 w Bojanowie, 17 lipca o godzinie 9 w Gostyniu, 18 lipca w Ostrowie, 19 lipca w Kępnie, 2 sierpnia w Pleszewie, 3 sierpnia w Jarocinie, 4 sierpnia o godzinie 9 w Borku, 6 sierpnia o godzinie 9 w Nowem Mieście, 7 sierpnia w Środzie, 8 sierpnia w Sremie, 10 sierpnia o godzinie 9 w Kościanie, 13 sierpnia w Stęszewie, 14 sierpnia o godzinie 9 w Buku, 17 sierpnia w Wolsztynie, 18 sierpnia w Sierakowie.

* **Minister oświaty** wydał następujące wskazówki dotyczące sprawowania urzędów pobocznych, udzielania nauki prywatnéj i utrzymywania pensyonatów przez dyrektorów i nauczycieli przy wyższych zakładach naukowych:

1) Płatne udzielanie nauki przez nauczycieli przy szkołach wyższych w innych zakładach po za własnym odpowiada wymienionemu w najwyższym rozkazie gabinetowym z dnia 13 lipca 1839 r. (Zbiór praw str. 235) zajęciu pobocznemu, z którem połączona jest renumeracya bieżąca. Na takie zajęcie poboczne muszą uzyskać według okólnika z d. 31 października 1841 r. (Wiesecknebler II. str. 268 n.) wszyscy nauczyciele przy szkołach wyższych pozwolenie prowincyonalnego kolegium szkólnego. Odnośnego nauczyciela jest rzeczą postarać się o nie u wzmiankowanéj władzy za pośrednictwem dyrektora. Udzielone pozwolenie może być każdego czasu cofnięte. — 2) Do udzielania nauki prywatnéj albo korepetycyi uczniom własnego zakładu potrzebne jest pozwolenie dyrektora. Pozwolenia odmówić należy za każdym razem, ilekroć udzielanie nauki prywatnéj albo korepetycyi obciążałoby nadmiernie siły nauczyciela albo gdyby — zwłaszcza ze względu na bliskie promocye lub egzamina — mogło dać powód do posądzeń. — 3) O zamiarze udzielania nauki prywatnéj uczniom nie należącym do zakładu należy donieść dyrektorowi, który i w tym razie winien dbać o to, żeby z takiéj czynności nie wynikła żadna szkoda dla zadania szkoły i powagi stanu nauczycielskiego. Mianowicie nie można zezwolić, żeby aspirantom do egzaminów, nie należącym do zakładu, udzielali nauki prywatnéj członkowie komisyi egzaminacyjnéj, przed którą składa się egzamin. 4) Przed przyjęciem pensyonarzy winni nauczyciele zapewnić sobie przyzwolenie dyrektora. W razach wątpliwych rozstrzyga prowincyonalne kolegium szkólne. Spis przypadków pod 1 i 4 winni dyrektorowie przedkładać co rok prowincyonalnemu kolegium szkólnemu i przytém wskazywać zachodzące niedostatki. Prowincyonalne kolegia szkólne wyłuszczać będą pokrótce w swych peryodycznych sprawozdaniach urzędowych swe spostrzeżenia albo przepisy, których okazała się potrzeba na tém polu.

* **Ks. prałat Chotkowski u Ojca św.** Donieśliśmy już, że ks. prałat Chotkowski miał posłuchanie u Ojca świętego, celem podziękowania Mu za zaszczytną wzmiankę o Uniwersytecie Jagiellońskim, pomieszczoną w ostatniéj encyklice. Przebieg audyencyi opisuje ks. Prałat w „Gazecie kościelnéj“ w tych słowach: Szambelan, pełniący służbę, zaanonsował mnie jako rektora i Ojciec święty przywitał mnie: *Salve rector Cracoviensis.* Oddałem przepisaną rewerencyą i ukląkłem tuż przy kolanach Ojca świętego. W jakim języku będziemy mówić? — spytał Papież. Wybrałem język łaciński, chociaż wobec takiego łacinnika jak Leon XIII, dobrze trzeba uważać na *syntaxis ornata.* Trudno tu powtarzać, co się mówiło przez czas prawie półgodziny. Papież był dziwnie swobodny, jakby czujący się przy dobrem zdrowiu. Nie było znać po nim najmniejszego zmęczenia, a wielką ochotę do rozmowy. O encyklice mówił bardzo dużo i z wielkiem ożywieniem. Pytał o stósunki Uniwersytetu, o Kardynała Dunajewskiego, którego rychłe przybycie zapowiedziałem. Jakoż gdy to piszę, już jest od rana w Rzymie. Następnie przeszła rozmowa na wiec katolicki, a wreszcie na sprawy publiczne. Pytał dużo a słuchał bardzo uważnie. Była chwila, że był rozrzewniony mojem opowiadaniem, ja sam połykałem łzy, kiedym szczegóły roztaczał téj okropnéj doli, któréj z bliska dotykać się mam sposobność przez listy, jakie odbieram... W końcu, kiedy się już temat wyczerpał, powiedziałem: jak jestem szczęśliwy, że po drugi raz mogę patrzeć w twarz Ojca św. Już się zestarzałem od tego czasu — odpowiedział na to. „Nie tyle, jak się obawiałem. Wasza Świątobliwość lepiéj wygląda, niż myślałem.“ Mam już 85 lat. *Iam me amplius non videbis.* Na to ja, jako wielki gorączka, ani się długo namyślając, pogroziłem palcem, jak to Włosi robią przy mocnéj negacyi i powiedziałem: nie, nie, ja tu jeszcze raz przyjadę i muszę Waszą Świątobliwość widzieć. Zabawił ten nakaz widocznie Papieża, bo się roześmiał i rozweselił. Pytał następnie jak długo zabawię, a gdym powiedział, że wracać muszę do parlamentu we Wiedniu, rozmowa rozpoczęła się na nowo, aż sam czułem, że to nieprzyzwoicie używać dobroci Papieża, choć on nie odprawiał a ja ochodzić nie miałem ochoty. Pożegnał mnie błogosławieństwem dla mnie i wszystkich, którzy bliscy są mojemu sercu.

* **Jubileusz kanonizacyi św. Jacka.** Jak już wspominaliśmy, przygotowuje konwent krakowski wielkie uroczystości jubileuszowe na uczczenie przypadającéj w r. b. trzechsetnéj rocznicy kanonizacyi św. Jacka, którego zwłoki leżą w kościele św. Trójcy w Krakowie. Piękna renesansowa kaplica św. Jacka została z gruntu odczyszczoną i odświeżoną. Rozpoczyna się budowa nowego wspaniałego wejścia do klasztoru od strony ulicy Stolarskiéj. Spodziewany jest wielki napływ pobożnych oraz zjazd wielu dygnitarzy kościelnych i świeckich tak krajowych jak i zagranicznych. Dla godnego ich przyjęcia OO. Dominikanie umyślili uprosić komitet obywatelski, któryby zajął się zewnętrzną stroną obchodu i przedstawiał udział całego społeczeństwa w uczczeniu pamiątki wielkiego naszego Patrona. Główny odpust przypada na dzień 26 sierpnia; uroczystość ciągnąć się będzie przez całą oktawę. Dowiadujemy się, że Ojciec św. osobnem breve udzielił pozwolenia na drugi dzień odpustu zupełnego, który można sobie obrać dowolnie w ciągu oktawy i ofiarować za dusze zmarłych. Oprócz tego udzielił 100 lat odpustu każdemu zwiedzającemu kościół OO. Dominikanów w Krakowie w czasie uroczystości, kto pomodli się na intencyą Kościoła katolickiego.

* **XI międzynarodowy zjazd lekarski w Rzymie.** Dopiero dziś spostrzega się jak wielką jest liczba uczestników, gdyż ogółem liczą 8,500 lekarzy. Miejsce na wystawie i na posiedzeniach zdobywa się prawie przemocą, a bywają chwile, których komitet traci głowę w zakłopotaniu, tak, w iż niejednokrotnie spotyka się z zarzutami. Również mniéj dał, niż obiecał, dziennik zjazdu „Giornale ufficiale“, redagowany wprawdzie w czterech językach, ale jedynie we włoskim dobrze zrozumiały; przeważną jego część stanowią inseraty pomysłowych fabrykantów i reklamujących się kramarzów.

Natomiast wystawa hygieniczna przedstawię się wspaniale. Cenne zbiory rzadkich dzieł lekarskich włoskich wszechnic widnieją obok graficznych przedstawień prac sanitarnych, dokonanych w ostatniem dwudziestoleciu. Spoczywa tu olbrzymi materyał historyczny, odnośny do umiejętności lekarskiéj we Włoszech aż do ośmnastego stulecia, to jest do czasów Morgagniego. Obok pergaminów, pisanych przez lekarzy mniszych, spoczywają prace profesorów berlińskich, padewskich i szkoły salerneńskiéj. W dalszym ciągu uwidocznione są prace ze zakresu hygieny społecznéj, dokonane w państwie włoskiem, a są one wymownym dowodem energii i wytrwałości, z jaką w krótkim względnie czasie Włochy dościgły inne państwa, nie szczędząc nakładów, nawet możność przechodzących. Plany zaopatrzeń miast we wodę, szpitale polowe, plany szpitali wielkomiejskich, zbiory narzędzi i aparatów, służących do celów lekarskich, współzawodniczą ze sobą pomysłowością i wykonaniem. Z pośród ogólnych wykładów, na wyszczególnienie zasługuje pierwszy z nich, wypowiedziany przez Virchowa, p. t. „Morgagni i myślenie anatomiczne.“ We wstępie prelegent ukazał tradycyą medycyny, liczącą dwadzieścia pięć wieków i gdy wszystkie prawie systemy, zarówno w religii jak i prawodawstwa, zmieniały się — medycyna była wyjątkiem. Różnorodność i zmienność bywała jedynie w szkołach lekarskich. Aż do wieków średnich, wszystkie szkoły wiązały się z kulturą krajów z nad morza Srodziemnego, a założyciel ich, Hipokrates, zasady swéj nauki przejął z polikliniki świątyni w Kos, które późniéj rozszerzyły się po całym świecie helleńskim. Greccy lekarze ukazali się po raz pierwszy w Rzymie za czasów Cicerona. Galen był najsumienniejszym uczniem Hipokratesa. Mniéj oryginalnym jest Celsus, jedyny klasyczny autor, chociaż jego nauka, oparta na patologii humoralnéj, uznaną była powszechnie; cztery zasadnicze soki tworzyły ustrój ludzki, każdy zaś stosunek mieszania, dyskrazya, tworzył chorobę. Arabowie w znacznéj mierze przyczynili się do rozszerzenia umiejętności, bez ich pomocy prawdopodobnie zaginęłyby pisma greckich lekarzy. Oni wprowadzili do nauki lekarskiéj nowe czynniki, jak n. p. spirytualistyczny, o którym nie ma jeszcze wzmianki u Hipokratesa. Żywy oddech był pierwowzorem nowego elementu, a oddźwięki tego przedstawienia znajdują się jeszcze w magnetyzmie zwierzęcym, w spirytyzmie, a po części w metodzie hypnotycznéj. Nowy a doniosły okres medycyny nastąpił z rozwojem nauki anatonomicznéj. Mondini w Bolonii był pierwszym, który otrzymał pozwolenie na wykonanie przed uczniami sekcyi anatomicznéj ciała ludzkiego. Odrazu włoskie uniwersytety ujęły przodownictwo w tym kierunku medycyny. Nieomylność Galena runęła w gruzy pod anatomią Andrzeja Vesaliusa, która jednak nie zdołała obalić nauki humoralno-patologicznéj, co udało się dopiero Paracelsusowi. Przy mistycznym jednak jego charakterze, trudno byłoby wróżyć o przyszłych losach medycyny, poddanéj dowolnéj podmiotowości, dopiero Wilhelm Harwey, w początku 17 stulecia, odkrywszy krążenie krwi i ugruntowawszy fizyologię, dodał nowego bodźca. Miejsce czterech humorów zajęła krew, jako sok najszlachetniejszy. Pieczęć na Harweya nauce przyłożył Malpighi, z chwilą wprowadzenia drobnowidzu do badań anatomicznych i odkryciem przechodzenia krwi tętniczéj i żylnéj.

Teorya humoralna stała się na tym punkcie hematopatologią a proces ten i dziś nie jest ukończony w nauce. Zadziwiać musi, dlaczego wyników tych badań anatomicznych i fizyologicznych, nie zastosowano odrazu do patologii. Uwagę świata lekarskiego na ten dział, zwrócił dopiero Morgagni. Licząc lat 16 przybył do Bolonii i tu przyłączył się do Valsalwy; w r. 1711 udaje się jako profesor do Padwy, a w r. 1761 t. j. w 80 roku życia pisze pierwszą księgę swego wielkiego dzieła „De sedibus et causis morborum“. Umierając w 89 roku, zostawił swe zbiorowe dzieła lekarskie — nową umiejętność — uczonemu światu w spuściźnie. Umiejętność ta zwie się anatomią patologiczną.

Wspomniane dzieło zawiera sumę rzeczywistéj wiedzy owego czasu, o zmianach chorobowych w ustroju.

Sekcyi dla medycyny wewnętrznéj przedłożono 82 sprawozdań, przeważnie o gruźlicy. W sekcyi dla neuropatologii, doktorowie Houschen (Upsala) i Marina (Triest) złożyli zajmujące referaty, pierwszy o ośrodku wzroku, drugi o porażeniu mięśni ocznych. W sekcyi chirurgicznéj złożono 77 sprawozdań; lekarz z Bukaresztu Demosthine, mówił o działaniach nowego rumuńskiego karabinu.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 13 kwietnia św. Hermenegilda m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 9. Zachód o godzinie 6 minut 53.

Krotoszyn, dnia 10 kwietnia. (Obchód uroczystości Kościuszkowskiéj.) Uroczystość Kościuszkowska odbyła się w mieście naszem w minioną niedzielę. Jeszcze nigdy nie widziano w Krotoszynie większéj spójni stanów, większéj zgody najróżniejszych warstw społeczeństwa, jak w dzień tego obchodu.

Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w tutejszym kościele Farnym, celebrowanem przez księdza emeryta Juliusza Kegla. Świątynia Pańska ledwo pomieścić mogła wiernych, a cechy wszystkie z chorągwiami i bractwo strzeleckie pod bronią pod kierownictwem pana Jana Klarowicza asystowało wśród zwykłych form pochylenia chorągwi i prezentowania broni przy „Podniesieniu“ całemu aktowi kościelnemu.

Po skończonéj mszy św. wstąpił senior duchowieństwa naszego, Przew. ks. Kanonik Edward Kegel, na ambonę i w iście podniosłych słowach przemówił do wiernych.

Do głębi wzruszeni opuściliśmy świątynią Pańską, błogosławiąc mówcy a naszemu duszpasterzowi, za rzewne słowa jego.

Uroczystość sama wyznaczoną była podług programu na godz. wpół do 6 po południu w Strzelnicy, na największéj sali całego miasta. Sali polskiéj wcale nie mamy, trzeba więc było korzystać z tego, co jest. Już o godzinie 4 po poł. liczne zastępy kmiotków z całéj okolicy zalegało plac przed Strzelnicą, wkrótce potem przyłączyło się obywatelstwo miejskie, a przy otwarciu sali wszystkie miejsca, kąty i kąciki od razu literalnie zapchane były publicznością. Kto w sali nie dostał miejsca, cisnął się na estradę, stał w przedsionkach i przy licznych oknach wychodzących na ogród Strzelecki. Straż honorowa, utrzymująca porządek, cudów dokazała, bo mimo przeszło tysiącznéj masy ludu, mimo różności stanów uczestniczących, spokój wzorowy ani na chwilę nie został zakłócony. Uznanie należy się sędziwemu p. Klarowiczowi, że umiał tak umiejętnie zawładnąć tłumem tak bardzo licznym.

Programem objętą uroczystość zagaił członek komitetu, p. Hipolit Robiński, patryotyczną przemową, za którą mu zebrani podziękowali entuzyastycznemi oklaskami.

Następnie zabrał głos gospodarz Michał Szczutek z Kobierna. Z kmiecą prostotą w jędrnych słowach opowiada on zebranym życie Kościuszkuszki i z prawdziwym zapałem skreśla obraz bitwy Racławickiéj. Mówca przejął się zupełnie treścią odczytu swojego. Liczne oklaski były podziękowaniem za piękny odczyt.

Miejsce na mównicy zajmuje teraz pan dr. Borowski, który z prawdziwą powagą opisuje tragedyą Maciejowicką i opowiada dzieje nieszczęśliwego bohatera aż do sprowadzenia zwłok tegoż do katakomb na Wawelu. Z werwą wygłoszony odczyt, potoczystym stylem wypowiedziane słowa, głębokie na słuchaczach zrobiły wrażenie. Huczne oklaski zagrzmiały, gdy mówca skończył.

Z kolei występuje teraz sędziwy parlamentarz były poseł, pan Henryk Krzyżanowski. „Zawisza Czarny — tak mówił — na tarczy herbowéj miał godło: „służę“. Znaczyło to: służę Ojczyznie — a i bohater, którego pamięć dziś obchodzimy, po myśli godła tego postąpił i służył — a godnie służył Ojczyznie swojéj. Każdy z nas podług godła tego służyć winien Ojczyznie, a wspólna ta służba doprowadzi nas do celu życzeń naszych.“ Z pradziwem namaszczeniem wypowiedziane słowa starca wnikały w obecne tłumy i ten zasiew mówcy obfite wyda plony.

Następnie tutejsze Koło śpiewackie, pod kierownictwem pana Czujewicza, wykonało śpiew pieśni: „Sto lat w niewoli“, „Czemuż tęskne serce moje“ i „Zdymem pożarów“. Ta część programu wypadła jak najlepiéj, dla tego śpiewacy hucznemi zostali obdarzeni oklaskami.

Po pierwszéj pieśni wystąpił kmiotek nasz z Kaniewa, Ludwik Zmyślony i piękny wygłosił wiersz: „Polska odrodzona“. Trudno nam było uwierzyć, ażeby prosty kmiotek tak znakomicie się był mógł wywiązać z zadania, które właściwem jest polem artystów scenicznych. Każdy z obecnych cisnął się do chłopka, ażeby mu podać dłoń bratnią za tak pięknie wypowiedziany poemat.

Po drugiéj pieśni wstąpiła na estradę panna Stanisława Opielińska w stroju narodowym i srebrzystym głosikiem swoim z prawdziwą werwą i właściwą energią dykcyi zadeklamowała „Bitwę Racławicką“. Z zapłomienionem licem odbierała deklamatorka hołdy słuchaczów, wyrażone hucznemi oklaskami.

Występuje teraz p. Józef Chełkowski, który po stracie ojca swojego ś. p. Franciszka, odebrał w spadku najlepsze chęci i prawdziwą energią w „służeniu“ swoim współbraciom. „Od czasu kiedy z skroni narodu, złotą zdjęto koronę, zniewoleni jesteśmy obchodzić uroczystości narodowe wśród mogił i kurhanów, — tak mówił młodzieńczy obywatel wiejski — przed laty przodkowie nasi własnemi rękoma na cześć Kościuszki usypali kopiec, i my powinniśmy choć po kropel kilka krwawego potu naszego do wspólnéj zlać czary, z któréj późniejsze pokolenia włościan naszych, żądne oświaty i wiedzy spragnione swe usta krzepić by mogły.“ — Słowa mówcy przyjęte były z entuzyazmem, i teraz przystąpiono do rozdania broszurek z życiorysem Kościuszki.

Skoro okrzyki radości przebrzmiały, Koło śpiewackie wystąpiło z pieśnią „Patrz Kościuszko“, poczem nastąpił żywy obraz: Przysięga Kościuszki. Przedstawienie obrazu tego bardzo było udatne, zapał był niezmierny, rozłączyć nie chciano się ze sceną. Na zakończenie cztery pary w kostyumach krakowskich pod kierownictwem p. Feliksa Hirszberga artystycznie odtańczyło mazura, który żywym kończył się obrazem. Kmiotkowie nasi prosili i błagali, ażeby ten „tuniec“ trwał przynajmniéj z godzinę, ażeby do syta napatrzeć się mogli. W żaden sposób nie można się było pozbyć tłumów ze sali, dla tego wystąpił jeszcze z deklamacyą p. Okoniewski: wygłoszony przez niego wiersz Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki“ ogólnie się podobał i dopiero teraz o godz. 9 wieczorem sala się wypróżniła.

Nadmieniamy przy tem, że sala pięknie była udekorowaną, na estradzie stał potężnéj wielkości biust Kościuszki z fabryki p. Krzyżanowskiego, ściany ozdobione były obrazami, w pauzach przygrywała kapela pieśni polskie. Wdzięczność należy się komitetowi, a przedewszystkiem niestrudzonemu nigdy w sprawach publicznych panu Hipolitowi Robińskiemu, że wspaniała ta uroczystość udała się tak świetnie. Z obywatelstwa wiejskiego widzieliśmy oprócz wymienionych już panów Krzyżanowskiego i Józefa Chełkowskiego, jeszcze panie Chełkowską i Kobierzycką z Staregogrodu, Krzyżanowską, Krzyżańską, Nep. Chełkowskiego, Stan. Krzyżanowskiego i Józefa Modlibowskiego, z duchownych obecni byli ks. ks. Sprenger z Kobierna, Sliwiński z Baszkowa i Jaworski z Krotoszyna.

Towarzystwa i Spółki.

* ***W niedzielę*** dnia 15 b. m. odbędzie się zebranie Towarzystwa Rólniczego małych posiadłości w Górczynie, w domu Jana Bajerlajna o godzinie 4 po południu, na które członków i gości zaprasza Zarząd.

Stan powietrza.

Dnia 11 kwietnia 1894 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	759	Płd Z. 2	zachm.	11
Aberdeen	762	Płd.Płd.W. 1	pogodnie	12
Chrystiansund	767	W.Płd.W. 1	mgła	10
Kopenhaga	770	Płd.W. 2	pół zachm.	7
Sztokholm	772	spokojnie.	pochmurno	6
Haparanda	784	spokojnie.	zachm.	—4
Petersburg	769	Płn.Płn.W. 2	zachm.	2
Moskwa	765	W. 1	zachm	2
Cork. Quenst.	759	Płn.W. 1	deszcz.	10
Cherbourg	759	Płn.W. 2	bez chmur	13
Helder	764	W. 1	pół zachm.	11
Sylt	767	Płd.Płd.W. 2	pogodnie	9
Hamburg	769	W.Płd.W. 4	bez chmur	11
Swinoujście[1])	769	Płn.W. 2	pół zachm.	5
Nowyport	770	Płn.Płn.W. 2	zachm.	2
Kłajpeda	769	Płn.Płn.W. 2	zachm.	11
Paryż	760	W. 1	zachm.	11
Monaster	763	W. 4	pochmurno	12
Karlsruhe	763	Płn.W. 3	pochmurno	13
Wiesbaden	763	W. 1	pochmurno	11
Monachium[2])	764	W. 2	pogodnie	9
Kamienica	766	W.Płd.W. 2	pogodnie	10
Berlin	768	W. 2	pogodnie	9
Wiedeń	765	Płn.Płn.Z. 2	bez chmur	8
Wrocław	767	W.Płd.W 1	pochmurno	7
Ile d'Aix	755	ZPłnZ. 3	pochmurno	13
Nica	762	W.Płn.W. 1	pogodnie	15
Tryest	763	W.Płn.W. 1	bez chmur	17

[1]) Rosa. [2]) Rosa.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w kwietniu

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
12. Po połud. 2	760,8	PłnW. orzeźw.	pogodnie	+ 9,6
11. Wiecz. 9	759,2	PłnW. umiark.	pogodnie	+ 6,3
11. Rano 7	757,5	PłnPłnW. um.	zachm.[1])	+ 2,8

[1]) Mgła.

Dnia 11 kwietnia maximum ciepła + 11,3° Cel.
„ 11 „ minimum „ + 2,5° „

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Bleeker-Kohlsaat z żoną z Słupi, Moskiewicz z Paryża, Wagner i Caro z Berlina, Łabusiński z Król. Polskiego, Arud z Ostrowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Bojanowski z Lgowa, hr. Szółdrski z Żydowa, Niegolewski z Niegolewa, Steinitz i Luiski z Wrocławia, Marquardt z Heiter, Grösler z Szprotawy, Michaelis z córką z Warszawy, Bilażewski z żoną z Miłosławic.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Kasprowicz z żoną z Gniezna, Angers i Fuss z Berlina, Guttentak i Barndt z Wrocławia, Cunow i Stertrzewski z Siemianowic, Pencker z Lipska.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 12 kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pochm.

Okowita: ——.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 47,00 m., 70-ta 27,50 m., kwiecień 50-ta 47,00, 70-ta 27.50, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 47,00 mrk., 70-ta 27.50 m., kwiecień 50-ta —.— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz 11 kwietnia 1894.

Pszenica 128—134 m., gatunek pośledni 122—127 m., najlepsza ponad notowanie.

Żyto 108—114 mrk., gatunek pośledni —— mrk.

Jęczmień według jakości 120—130 mrk., dla browarów 131—136.

Groch na paszę 130—140 m., wrzący 150—165 m.

Owies 125—138 m.

Okowita 29,75 m.

Wrocław. 11 kwietnia 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	14	10	13	90	13	60	13	30	12	50	12	00
Pszenica żółta	14	00	13	80	13	50	11	20	12	50	12	00
Żyto	11	90	11	60	11	40	11	20	10	90	10	60
Jęczmień	16	00	15	40	14	00	13	00	12	00	10	50
Owies	14	60	14	00	13	00	12	50	12	30	12	00
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 11 kwietnia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 13,70, cukier ziarn. excl. 88% —,—. cuk. ziar. excl., 75% Rendem. 13,10. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 10,10. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —.—, f. Rafinada chlebowa II —, mielona rafin. z beczką 26,12½, miel. Melis I z beczką —,—. Spok. -- Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za kwiecień 12.65— płac., 12,67½ żąd., maj 12,75— płc., 12,77½ żąd., czerwiec 12,77½ płac., 12,80— żąd., lipiec 12,80— pł., 12,85— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 11 kwietnia. — Okowita cicho, za kwiecień maj 18¾ żąd., maj-czerwiec 19— żąd., czerwiec-lipiec 19⅜ żąd., lipiec-sierpień 19⅞ żąd. — Kawa good averag. Santos za kwiecień 83¾, za maj 83¾, za wrzesień 79¾, za grudzień 74½. Usposobienie: potw. Obrót 2500 miechów.

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1017) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Dnia 10-go b. m. umarł we Wrocławiu po długich i ciężkich cierpieniach. opatrzony śś. Sakramentami, Senior Dekanatu Kośmińskiego,

X. Prob. Józef Czerwiński,

przeżywszy lat 84. — Szczegóły pogrzebu będą późniéj ogłoszone. (1585)

Odolanów, dnia 11 kwietnia 1894.

X. Staniszewski,
administrator.

Sprowadzenie zwłok ś. p. (1589)

X. Józefa Czerwińskiego,

Proboszcza Odolanowskiego,

do Odołanowa i wprowadzenie do kościoła nastąpi w piątek dnia 13-go b. m. około godz. 4-téj po południu, pogrzeb w sobotę o godz. 10-téj.

Odolanów, dnia 11 kwietnia 1894.

X. Staniszewski,
administrator.

Papiery wartościowe

krajowe i zagraniczne przyjmujemy w zastaw, udzielając na nie pożyczek w granicach najszerszych. Stopa procentowa zaciąganych u nas pożyczek zależy od każdoczesnéj stopy lombardowéj banku państwowego i od stosunku wysokości pożyczki do wartości zastawionych papierów. Kto zaciągnie u nas pożyczkę w warunkach lombardowych banku państwowego, opłaca ten sam procent co w banku państwowym, a ma tę korzyść, że wolno mu zwrócić nam pożyczkę ratami nawet najdrobniejszemi i każdego czasu.

Bank Włościański.
(1587) Dr. Buski.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (1550)
Świece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Poleca się **sprobować** i **porównać** z innymi odtłuszczonymi proszkami kakao
Hildebranda
Kakao niemieckie
funt (½ Ko.) po 2,40 Mk. (1573)
We wszystkich tego rodzaju handlach Niemiec na składzie.
Teodor Hildebrand & Syn nadworny dostawca J. Kr. M. **w Berlinie.**
Medal państwowy 1888

K. Ignatowicz
Poznań, Wrocławska ulica nr. 40.
POLSKI SKŁAD
towarów, krótkich, białych, galanteryjnych.
FABRYKA BIELIZNY.
Poleca po cenach rzeczywiście bajecznie nizkich swe artykuły i wyroby.

K. Nowakowski
w Inowrocławiu
poleca **CYGARA** hamburgskie, bremeńskie i importowane hawańskie w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (1569)
Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się franko.

Moje
ślązkie górskie półpłótna i płótna czyste
rozsyłam kopę 33½ metra około 60 ślązkich łokci
od 13 Marek począwszy.
Specyalny katalog wzorów wszystkich artykułów płóciennych, jako to: powłók na pościel, julette, dreliszków, ręczników, chustek do nosa, obrusów, satinu, walisu, zlqué-barchanu 1 t. d. 1 t. d.
rozsyłam franko. (1279
J. Gruber w Głogówku
Ober-Glogau I. Schl.

Lejarnia żelaza i fabryka machin
J. MOEGELIN w Poznaniu
Rycerska ulica 20
poleca **do urządzeń handlowych**
kolumny, filary, podpory i ramy do okien wystawnych, schody żel., kraty etc. etc.
Zamówienia uskutecznia się w najkrótszym czasie.
Prócz tego wykonuje się
całkowite urządzenia stajenne najnowszych konstrukcyi
dla koni, bydła i nierogacizny.
Rysunki, kosztorysy i obliczenia statystyczne wykonuje się bezpłatnie.
(1495)

Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Towarzystwom, Bractwom, Dozorom kościoła i Wnym Paniom
polecam najuprzejmiéj moją
artystyczno-przemysłowę szkołę i pracownię wszelkich przyborów kościelnych,
w któréj podejmuję się umiejętnie za przystępną cenę uczynić zadość najwybredniejszym wymaganiom. (1576)
Przedewszystkiem wykonuję wszelkiego rodzaju
sztandary i chorągwie, kapy, ornaty i stuły, bursy, welony, zasłonki i sukienki na puszki
oraz wszelką bieliznę kościelną.
Helena Cwojdzińska, nauczycielka,
przez żeńską akademię przemysłową w Wrocławiu dyplomowana.
Stary Rynek 6 (dom p. Pfitznera.
Szkoła przemysłowa dająca sposobność wydoskonalenia się w najwykwintniejszych haftach i wszelkich robotach ręcznych przyjmuje uczennice każdego czasu. Dla zamiejscowych pensyonat.

Apteka Jagielskiego
w Poznaniu przy Starym Rynku nr. 41,
poleca własnego wyrobu: (1082)
Wino pepsynowe wedle przepisu Dr. Jerzykowskiego w butelkach po 1. 2,25 i 4 mk.
Wino Condurango w butelkach po 70 fen., 1,40, 2,60 i 5 mk.
Wino z Chiny w butelkach po 1, 1,50 i 3 mk.
Wino z Chiny z żelazem po 1, 2 i 4 mk.
Koniak żelazisty (Cognac ferrugineux) po 1, 2, 4 mk.
Ruski spyrytus przeciw reumatyzmowi, w butelkach po 50 fen. i 1 marce.
Pigułki rumbarbarowe z najlepszego Schensi rumbarbaru pudełko po 50 fen.
Miód żywokostowy, jako i koperkowy na kaszel i na chrypkę, w butelkach po 50 fen.
Karmelki słodowe z czystego słodu wyrabiane, w paczkach po 25 fen. i pudełkach po 50 fen.
Maść Dr. Mateckiego przeciw piegom w słojkach po 1 m.
Mydła do konserwacyi płci, jako mydło brzozowe, liliowe, smołowe, siarczane z sodą, i bez sody, w Krankenheil Tölz wyrabiane.
Wszelkie specyalności niemieckie, francuskie i angielskie.

255,000 marek po 4%
na większe i mniejsze posiadłości wiejskie i miejskie z wolnéj ręki, częściowo do wypożyczenia. (158)
Również mogą w pożyczce wziąść udział pp. kupcy i przemysłowcy, którzy pragną swe przedsiębiorstwo powiększyć za odpowiedniem poręczeniem wekslowem i to tylko na jeden rok, potem musi nastąpić wypłata lub prolongacya takowych.
Reflektanci winni się jak najprędzéj z dołączeniem 50 fen. w znaczkach pocztowych na dalsze korespondencye, koszta, oraz na ściągnienie informacyi refl. zgłosić, i to do 25 b. m. w przeciwnym razie będzie reszta tego kapitału niewypożyczonego oddana do Banku pozn. zatem dalsze zgłoszenia będą bezskuteczne.
Kapitał powyższy jest testamentarnie na te cele przeznaczony.
Wszelkie zgłoszenia proszę nadesłać pod adr. **A. M. 1000 poste restante Wongrowitz (Wągrówiec).**

Wiel. Duchowieństwu
polecam **wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych** jako to: **Monstrancye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego systemu lawatarze i naczynia do chrztu,** łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i kierce do procesyi, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiędzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrawacze do tychże i t. d. Szczególną nadto zwracam uwagę na górą umieszczony rysunek **bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z ulepszonym kociełkiem,** które pomimo największego rozpalenia węgli nie podlegają tak prędkiemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. — **Stare trybularze przyjmuję do przeroblenia kociełka na sposób ulepszony,** wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuje w czasie najkrótszym po cenach przystępnych.
J. Stark w Poznaniu,
Wilhelmowska ulica nr. 21.
specyalny skład wyrobów platerowanych
(1586) **i sprzętów kościelnych.**

Ministranturę
czyli **sposób służenia do Mszy św.** z niektóremi uwagami dla ministrantów, stron 24, poleca w cenie 5 fenygów za egzemplarz
Drukarnia
Kuryera Poznańskiego.
Śty Marcin nr. 16/17.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.